Nr 56. Kraków, Sroda dnia 26. Października 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie: kwartalnie w. a. zł. 3 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej " " 3 " 50
W Niemczech " marek 7 pf. 40
W innych krajach " franków 8 —
Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY:
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej" jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski", p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

OD WYDAWNICTWA.

Od dnia 1go października wychodzi „Gazeta Krakowska" trzy razy na tydzień, mianowicie: we wtorek, czwartek i sobotę.

Prenumerata wynosi:

	W Krakowie:	Na Prowincyi:
rocznie	10 złr. — c.	12 złr. — c.
półrocz.	5 " 50 "	6 " 50 "
kwart.	3 " — "	3 " 50 "
miesięcz.	1 " — "	1 " 25 "

Pojedynczy Nr 10 c. z przes. 12 c.

Prenumerować można także od każdego dnia miesiąca.

PP. Odbiorców, którzy nie zapłacili dotąd prenumeraty prosimy o rychłe jej nadesłanie.

Delegacye do spraw wspólnych.

Już pojutrze zbierają się, na ten rok w Wiedniu, delegacye dla spraw wspólnych austro-węgierskich, do narad nad budżetem armii wspólnej, dyplomacyi Austro-Węgier i skarbu wspólnego. W delegacyi austryjackiej zasiada siedmiu członków galicyjskich z Izby deputowanych Rady Państwa, a dwóch, jeśli się nie mylimy, z Izby Panów tejże Rady.

Niegdyś, w pierwszych czasach po ustanowieniu tej instytucyi istniała dążność, aby jej nadać centralizujące znaczenie, jakiegoś ogólnego, wspólnego i dla Węgier parlamentu. Nasi deputowani dosyć tej dążności austryackiej sprzyjali — zapewne w nadziei pozyskania jakiegoś poparcia w swych dążeniach. Zapatrywanie to, mniemamy, było mylne — dlatego najprzód, że było wstrętnem dla Węgier jako dążenie do sztucznego ograniczenia władzy ich parlamentu, a głównie dlatego, że naszych członków delegacyi oddalałoby jeszcze bardziej od ich krajowej podstawy, i rzucało w wir powiększonego jeszcze chaosu żywiołów tej monarchii, któryby powstał bądź przez współudział, bądź przez abstencyę Węgrów. — Dziś, te dążenia nie istnieją już, nie istnieją przynajmniej ani jawnie, ani wyraźnie. Dziś delegacye są prostemi komisyami obu parlamentów austryackiego i węgierskiego dla powzięcia jednostajnych uchwał w pomienionych na początku sprawach; uchwały te są prawomocne i sankcyonowane, lecz zyskują znaczenie rzeczywistości dopiero wtedy, gdy są przez parlamenta w budżet wstawiane.

Czy zmniejszyło się przez to znaczenie i doniosłość samej instytucyi? Bynajmniej. — Sprawy zarządu wojskiem i dyplomacyą, w ciaśniejszym gronie gruntowniej tylko mogą być omówione. Stanowiąc o budżecie tak wielkim, jak wojska, a przytem i dyplomacyi, ma się zawsze możność wywarcia wpływu na politykę rządową. Równorządne znaczenie delegacyi węgierskiej, bez której przyzwolenia nic się stać nie może, wychodzi na tych polach właśnie na korzyść naszych narodowych dążeń i zapatrywań. Stanowienie zaś o budżecie około stu milionowym zahacza bardzo głęboko o interesa krajowe. Dlatego też znaczenie delegacyi, przy ścisłem zachowaniu ich charakteru prawnego nie straciło dla nas wagi i doniosłości, a kraj powinien się żywo ich pracami zajmować.

Powiedzieliśmy, że kompetencye delegacyjne dają możność wywarcia wpływu na politykę rządową. Istotnie tak jest, ministrowie wspólni są odpowiedzialni przed delegacyami, są obowiązani do sprawozdań, są zależni poniekąd przez przyznawanie budżetu. Pozostaje ponad to możność szczegółowych interpellacyj, których nie są wprawdzie pozbawione parlamenta, lecz bezpośrednie zetknięcie się z ministrami wspólnemi, i obracanie się ciągłe zajęć wśród pozycyi polityki zagranicznej i wojska, dodaje interpelacyom w delegacyach znaczenia i doniosłości, — a wywołuje u rządu odpowiedzi więcej stanowcze. Z prawa interpellacyi i ze sposobności wyrażenia poglądów na politykę zagraniczną, nasi delegowani galicyjscy rzadko dotąd korzystali. Z faktów istotnego znaczenia politycznego, przypominamy sobie tylko mowę pana Klaczki w 1870 roku, i interpellacye pana Grocholskiego w 1878 roku. Pierwsze nader świetne przemówienie stawało na wysokości, niestety już minionej sytuacyi, było wyrazem najszlachetniejszych sympatyj polskich, dla narodu francuskiego; lecz ponieważ odnosiło się już do minionej sytuacyi, więc posłużyło tylko za czynnik dla przeróżnych prądów i intryg domowych polityki austryackiej. Drugie to jest przemówienia, i interpelacye pana Grocholskiego niesłychanie godne, stojące na wysokości naszej narodowej przeszłości, praw i doświadczenia z niej wyniesionych, tak się znowu negacyjnie odnosiły do całej ówczesnej sytuacyi, do tego, o co chodziło, i co się rzeczywiście działo, że były jak gdyby uroczystym głosem pogrobowym, który uszanowano, lecz który wcale nie przeniknął w bieg toczących się interesów.

Nie mieliśmy więc szczęścia do wystąpień w sferze polityki zagranicznej. Podczas nadchodzącej sesyi delegacyjnej, mielibyśmy więcej jeszcze obaw, co do wystąpień naszych delegowanych na tem polu, aniżeli to uzasadnione z przeszłości. Dziwna gra arcy-sztucznych wszelakich ordynacyj wyborczych w Austryi, delegacya austryacka nie jest wcale wyrazem większości Rady Państwa. Wówczas gdy w Izbie deputowawych tejże przynajmniej większość, tak zwana autonomiczna, jest stanowczą, i poniekąd rządzi, w delegacyi opozycya wierno-konstytucyjna znajduje się w większości. Ciągłość między parlamentem, a jego delegacyą nie jest przerwana przez to, a gorycz walk parlamentarnych przenosi się i to bardzo żywo na pole obrad delegacyjnych. Ponieważ wedle uznania samych naszych deputowanych, różnią się oni bardzo w dążeniach i zapatrywaniach co do polityki zagranicznej od dążeń i zapatrywań swych kolegów z koalicyjnej większości parlamentu, od Czechów i stronnictwa prawa, podszytego reakcyjnemi w tej sferze dążeniami, lękać się więc mocno przychodzi, aby solidarność z temi koalicyjnemi stronnictwami nie spadła ciężarem na wystąpienie polskich delegowanych w materyi spraw zagranicznych. Przezorniej o wiele milczeć, dopókiby się nie było zaczepionym w uczuciach i dążeniach narodowych, tem więcej, że cichy wpływ może być czystszy i skuteczniejszy. Nie spodziewamy się też, aby sesya delegacyjna tegoroczna, przy prowizorycznym zarządzie departamentem spraw zagranicznych, przedstawiała pole dla naszych delegowanych do uroczystych wystąpień w sferze polityki zagranicznej.

Jest inny natomiast wpływ i inne wystąpienia, które się mogą okazać arcyskutecznemi, a dla kraju nader pożądanemi. Przyjętem hasłem polityki polskiej w Austryi nie szczędzić żadnych kosztów dla podniesienia wojennej potęgi monarchii. Koszta te spadają i na kraj nasz wielkim ciężarem, urosły one za naszem głównie przyczynieniem się do poważnej sumy z górą sta milionów wydatków, choć nie zwyczajnych, ale regularnych. I tego roku delegaci nasi pójdą niezawodnie za tem hasłem, i my też nie myślimy bynajmniej oddwodzić ich od tego w tych krytycznych czasach. Dwóch rzeczy wszakże ośmielamy się od nich oczekiwać. Najprzód żądamy lepszego wejrzenia w skuteczność ponoszonych podatków, a to tak w szczegółach zarządu wojskowego, za który oni przed własnym narodem stają się odpowiedzialni, popierając go wszelkiemi siłami, jako też i co do sum obracanych na umocnienia pozycyj strategicznych w naszym kraju. Jeśli bowiem chcemy mieć bezpieczeństwo kraju i pewność w tych kierunkach polityki, jakichbyśmy pragnęli, to niewątpliwie nie będziemy za oszczędzaniem na ten przedmiot, jeżeli wszakże roboty rozkładać się mają na całe lat dziesiątki, to położenie polityczne, zanim one dokonane zostaną, może się tak zmienić, że wszystkie te dzieła będą zbyteczne, a tymczasem wydatki na nie ponoszone będą daremnym ciężarem.

Drugi kierunek jest jeszcze ważniejszy. Wszędzie ciężar budżetu wojskowego staje się dla narodu nader ułatwionym przez to, że owe wielkie sumy na cele wojskowe przeznaczone wpływają innemi kanałami w życie ekonomiczne narodu, zażywiają jego przemysł, podnoszą byt materyalny ludności. U nas rzecz się ma

KARTKA Z BIEŻĄCYCH DZIEJÓW

napisał

E. S. Bie.......

(Ciąg dalszy).

Rozwój takiej działalności, zyskującej coraz szersze uznanie, wychodzącej ze stałego ogniska polskiego, stał się zawadą opinii sprzedajnej. Muzeum więc ściągnęło na siebie prześladowanie ze strony tego targowiska fałszu, i zmuszonem zostało do systematycznego bronienia prawdy, jaką przedstawia. Przybyła zatem tej instytucyi nowa czynność, zaprzeczania lub protestowania fałszywych wieści, rozrzucanych w prasie zagranicznej o sprawach Polski. Muzeum przezto weszło w stosunki z dziennikarstwem Europy i Ameryki, a praca ta zamieniła się w stałą, tak, że dziś piszący gdzieś coś tendencyjnie złego o Polsce, wie, że mu to nie ujdzie bezkarnie, że nietylko nie zdoła wprowadzić w błąd opinii, ale sam przed nią zostanie postawiony, jako potwarca i nieuk.

Świat katolicki instytucyi tej dał wotum zaufania, albowiem za inicyawą założyciela zawiązało się towarzystwo międzynarodowe, które gromadzi fundusze na prześladowany Kościół w Polsce. Zarząd muzeum peryodycznie zdaje sprawę w języku francuskim o stanie sprawie Kościoła katolickiego w Polsce. Sprawozdania te obejmując wiele faktów z prześladowania, jakiego się dopuszczają rządy pruski i moskiewski, stały się głównem informacyjnem źródłem, tak dla zajmujących się specyalnie tą sprawą, jak i dla ogółu katolickiego w całym świecie.

Młodzież polska osierocona na obcych ziemiach, lub z przyszłością zwichniętą, bo przez wrogów wygnana z rodzinnej ziemi, szuka pod opieką tej instytucyi ratunku i protekcyi. Tym sposobem powstała znów nowa czynność regulująca środki pomocy dla chcących nauki.

Gromadzące się różne dzieła nowszej sztuki polskiej, coraz więcej przez artystów nadsyłane w darze lub w depozyt składane, a nareszcie nabyte przez zarząd, stają się jakby nieustającą wystawą geniuszu polskiego.

Nowe książki nadsyłane przez wydawców lub autorów są w Muzeum przedmiotem trudu pożytecznego dla Polski, bo udziela się o nich wiadomość jako o bieżącej literaturze i nauce w Polsce, tak obcemu dziennikarstwu, jak i zajmującym się wiedzą powszechną.

Niemniej godną głębokiego szacunku jest przezorność tej instytucyi, jaka się wykazuje w założeniu księgi pamiętniczej. W niej się notuje każda praca, ofiara i cierpienie, spełnione dla dobra publicznego wśród bieżących dni ucisku. Szacowny ten trud, systematycznie dzień po dniu podejmowany, sporządza nam nieocenionej wartości kronikę polską. Przyszłość znajdzie w niej wiele i wielu, a szczególnie tych, co to nie mieli szczęścia stać się głośnymi i znanymi, a przecież nie przeszli lub nie przechodzą swego życia bez zasług, których cierpienia, a nieraz wzniosłe czyny, i staczane walki zdala od kraju w imię rodzinnej idei, zaledwie małemu kółku ludzi znane, zostałyby na zawsze zatracone. Gromadzą się tu więc za dobrą wolą naszego ogółu pamiątki i z dzisiejszych dni.

Gdy poczucie stanie się powszechniejszem, że każdy uczciwy trud dla sprawy publicznej podjęty w tych wyjątkowych trudnościach, jakie nas otaczają, ma prawo do pamięci, i że należy do ogółu, to miejmy nadzieję, że dział tej szlachetnej pracy w Muzeum, będzie doznawał coraz ogólniejszego poparcia, i przyczyni się do uratowania wielu faktów, należących do historyi, do nauki przyszłych pokoleń. Czas nam jest przestać rachować na dobrą wolę pojedynczych, i ich łasce oddawać różne publiczne obowiązki, których amatorstwo choćby największym zapałem poparte, nie jest wystarczającem dla przeprowadzenia tego, co wymaga zbiorowej, specyalnej, systematycznej i trwałej pracy. My niemamy swojego rządu, nie mamy swoich narodowych archiwów. Musimy się kryć z chlubnemi czynami, nieraz z obawy niszczyć wszelki ich ślad, a przecież to w nich są złożone: krew, duch i łzy narodu.

Życie nie czeka, pędzi nas dalej i dalej. Oś, około której obracają się czynności nasze, bywa składaną przez nowy szereg ludzi, przynoszących z sobą pewne odmiany. Dawni, ze szczegółami swojej historyi, która przecież jest historyą społeczeństwa, idą w zapomnienie, a nareszcie zstępują do grobu. A gdy przychodzi sięgać po naukę do przeszłości, która zdaje się, że dopiero co przemknęła przed oczami, to już ją mamy za mgłą, niewyraźną i pokrzywioną przez nieumiejących, lub niechcących prawdy widzieć. Czynność dziś odbywająca się, na którą patrzymy półobojętnie, za lat kilkadziesiąt wobec rezultatów, jakie wówczas dopiero przyniesie, staje się materyałem ciekawym i niezbędnym.

Jesteśmy w nieustannym boju, codzień powinniśmy robić apel i notować trudy i ofiary składane dla wspólnej sprawy. Czyż nie ma prawa do naszej pamięci dziejowej ten, co cierpi na Syberyi lub wygnaniu, i nareszcie często w kraju przez wrogów zatruty wlokąc żywot. Ten, co w cichem kole rodziny przyjaciół i znajomych swoją moralną siłą niesie pociechę, otuchę, budzi nadzieję, strzeże cnoty? Jeśli ich cierpień i trudów nie uczcimy pamięcią, do przechowania której nastręcza nam Muzeum tak uczciwą sposobność, to jakżeż możemy myśleć, by o nas pamiętała przyszłość, dla której ociągamy się z tak małą ofiarą.

W położeniu politycznem naszego kraju, którego nowe życie jako państwa i narodu, możebne tylko w duchu starych polskich zasad i idei; przeszłość niszczona od wrogów, ze świadomością, iż się w niej kryje konsekwentna reforma niosąca odrodzenie, jest dla

przeciwnie, wiele artykułów dawniej u nas w kraju przygotowywanych dla wojska, a co było podstawą dla bytu całych miasteczek, dziś są gdzieindziej przygotowywane, budowli wojskowych kosztem państwa nader mało dokonywa się w kraju, a wszystkie summy z kraju wyciągane na utrzymanie armii i uzbrojenia Monarchi są dla kraju ekonomicznie prawie przepadłe i powiększają naszą nędzę materyalną. Odzyskanie więc nàpowrót dla kraju części tych summ, powrót do pomyślniejszego, przynajmniej jak dawniej, pod tym względem stanu rzeczy, zabezpieczenie, aby w słusznej mierze dano krajowi udział w wielkiej fabryce potrzeb wojennych Monarchii, oto co baczności, przenikliwości i praktycznemu poglądowi na rzeczy naszych delegowanych zalecić należy. Tu znaleśćby się mogła także i zapomniana budowa kolei Stryj-Munkacs, czyli raczej Stryj-Beskid, która na innej drodze, jak na podyktowanej potrzebą strategiczną Monarchii, nie przyjdzie do skutku, a która jest niezbędną dla uzupełnienia sieci dróg naszych i podniesienia dobrobytu szerokiej okolicy podgórskiej.

Przy nieszczędzeniu więc, co niezbędne dla potrzeb wzajemnych Monarchii, ścisła kontrola zarządu wojskowego i baczny wzgląd, aby te wydatki, nie stając się dla nas bezzwrotnemi nie popychały coraz głębiej kraju w ruinę ekonomiczną — oto, co obok stanowczej i jawnej wierności naszym dążeniom narodowym w sferze interesów zagranicznych Monarchii, uważamy za najlepszą politykę, oto, czego oczekujemy od naszych delegowanych w ciągu otwierającej się sessyi wielkich delegacyj do spraw wspólnych Monarchii austro-węgierskiej.

Zamknięcie sesyi sejmowej

(dnia 24 października).

Przemówienie Marszałka.

„Prześwietny Sejmie: Nie było dotychczas Sejmu, którybу zaprzątał umysły tak, jak podczas obecnej sesyi. Na pierwszym planie była reforma administracyjna. Trzy czynniki stanęły do walki: ustrój społeczny, samorząd i spreżystość administracyi. Zadanie trudne, obracać się musimy w ciasnych granicach zakresu działania. Nie znaleźliśmy wyjścia, któreby wszechstronnie zadowolnić mogło. Prace i dyskusye nie pazostały bez rezultatu. Dyskusye dalej toczyć się będą. Wypłynie z nich myśl zdrowa i postęp na przyszłość.

Sejm tegoroczny zrobił pierwszy krok na drodze ekonomicznej, uchwalając Bank krajowy, organ stałej, trwałej i systematycznej opieki nad interesami ekonomicznemi, zapełniający lukę, która dotychczas czuć się dawała w kraju. Nie chcę uprzedzać zbytniemi nadziejami co do tej instytucyi, potrzeba na to czasu, oględności i wytrwałej pracy, mam jednak silną wiarę, że dojdzie do tego, iż stanie się potęgą. Sejm nie poprzestał na uchwaleniu Banku. Potrzeby rolnictwa i zadość uczynienie im znalazły wyraz w uchwałach na szkoły rolnicze w Czernichowie i Dublanach, dotacyach na szkoły niższe rolnicze i na regulacyę rzek.

Przemysł nasz, który wsparliśmy tylko drobną kwotą, ale zwyciężyła zasada, że Sejm nie tylko przemysłem domowym, ale i rękodzielniczym zajmuje się na seryo i wspiera go materyalnie.

Konwersya pożyczki z roku 1873 ma w rezultacie oszczędność dla kraju na długie lata. Ustawa kwaterunkowa zmniejsza ciężar dla włościan naszych przez zapewnienie budowy koszar.

Sejm tegoroczny należy do sesyj płodnych; spełnił on obowiązek swój należycie, co stwierdzam z zupełnem uczuciem zadowolnienia.

Zamykając 4tą sesyę 4go peryodu — Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“ Izba powtarza okrzyk.

Przemówienie ks. biskupa Dunajewskiego.

Ks. biskup Dunajewski motywując, że z powodu zachorowania Dra Majera uproszony, aby go zastąpił, tak przemówił:

„Jako pasterz miasta Krakowa, w którem Marszałek położył zasługi, dziękuję mu za pracę i poświęcenie.

Różnią się członkowie Sejmu w zasadach, przekonaniach i co do środków prowadzących do celu, ale nie różni nas jedność miłości kraju, uznania dla tych, którzy kraj ten kochają, nie różni nas miłość dobra tego narodu. To cośmy uczynili, zawdzięczamy przedewszystkiem temu, który w tak krótkim czasie wspólnie z Wydziałem przygotował do tych prac materyały. Bóg wyniósł Cię na to stanowisko bez przodków. Przodujesz nam poświęceniem. Rodziną twoją szczęściem i pociechą jest wypełnienie obowiązku. Dziękujemy Ci za wytrwanie i gorliwość, z jaką je pełniasz. Dziękuję Ci, zasełam Ci szczęść Boże, abyś dalej mógł przewodniczyć, abyś dalej tak trafnem okiem mógł spoglądać na społeczeństwo, abyśmy dalej z tej sali wysełać mogli ustawy, zachęty i pomoc dla kraju, abyś sie cieszył rozwojem i szczęściem tego kraju, aby zawsze ci mężowie, którzy zbierają się tu do wspólnej pracy, chociaż stają do walki, nigdy jednak szacunku dla Ciebie nie stracili, ażeby wszyscy jako bracia szerzyli miłość bratnią, zgodę i posłuszeństwo dla prawa“.

Ostatnie słowo Marszałka.

„Biorę to podziękowanie jako zadatek na przyszłość. Będę się starał zasłużyć na te wyrazy, które mi są tem przyjemniejsze, że pochodzą z ust biskupa krakowskiego“. Sejm zamkniety.

Listy Sejmowe.

XV.

Lwów, 24 października.

Przeznaczeniem „Listów Sejmowych“ iść równoległe z prądem życia sejmowego — życia, które na ten raz, dziś o godzinie 2ej po południu expirowało. Pozostawiając więc nieomówione o tych „Listach“ przedmiota, jak krajową ustawą finansową na rok 1882, rozmaite życzenia sejmowe wyrażone bądź w formie uchwał rząd wzywających, bądź uchwał Wydział Wykonawczy Sejmu obowiązujących, i pozostawiając przekształcenie stronnictw naszych politycznych pod wpływem życia sejmowege do listów następnych, dziś obowiązkiem moim zająć się ostatnim momentem tego życia. Przedmiota wspomniane są niejako żywym spadkiem 4tej sesyi, 4go peryodu sejmowego—im się należy oddzielna rubryka — na teraz dosyć wspomnieć, że ustanowiona 27o dodatku do wszystkich naszych bezpośrednich podatków na opędzenie potrzeb życia krajowego w 1882 rokn — i dalej do słowa o zzkończeniu Sesyi Sejmowej.

Dwie wielkie sprawy krajowe poruszały Sesyę Sejmową, obie niestety nie dość dojrzałe do rozwiązania, obie —których doniosłość nawet w poczuciu posłów sejmowych nie doszła do pełnego uznania, gdyż nie tyle były produktem wewnętrznego poczucia, wiele obie narzucone zostały siłą zewnętrzną. Sprawę raformy administraeyjnej narzucił rząd swoim nieszczęsnym kwestyonaryuszem; sprawę bankową uowy marszałek, który o nią streścił swoją chęć gorącą zaradzenia najpierwszej potrzebie kraju, jego nędzy ekonomicznej. Jak zostały obie załatwione już powszechnie wiadomo, wszelka krytyka nawet stała się zbyteczną. Z jednej pozostało to co było: chaos wyobraźni; z drugiej drobniuchne zarodki, którym przeciwnik i zwolennik sprawy, zarówno życzyć muszą błogosławionego rozwinięcia.

Naturalnie obie sprawy nie zostały pominięte w końcowej mowie marszałka. Owszem zaznaczył odrazu, że pierwsza nadała natężony charakter dobiegającej do kresu Sesyi Sejmowej. Trzy czynniki, powiedział, tej sprawy: nasz stan społeczny, zasada samorządu i potrzeba sprężystej administracyi walczyły z sobą o lepsze“. „Rezultat, wyraził się on, nie może zadziwiać przy ciasnych ramach naszego zakresu działania“. Tém wypowiedział Marszałek stanowczo, wielką zasadę, za którą i myśmy walczyli: że naprawa administracyjna w ciasnych ramach zadania jest niemożliwą. Być może, i myśmy nie chcieli też zrażać odwodząc uwagę publiczną od przedmiotu, że jakieś drobne, sztukowane naprawki są możliwe; być może — i myśmy do tego zachęcali, zwracając sympatye ogólne do mało zrozumiałego wniosku mniejszości — że najdrobniejsze nawet rozwinięcie zasady samorządu powiatowego na drodze praktycznego rządu sprawami społeczeństwa naszego u dołu, byłoby wprowadzeniem całej sprawy na regularne i zdrowe tory. Być może; lecz to jest rzecz pewna, że bez ujęcia całości, bez związania naczelnego rządu krajowego z najwyższą wolą krajową, skutecznej naprawy w szczegółach zarządu krajowego przeprowadzić się nie da; nie da się pogodzić sprzeczności z natury położenia wypływających, nie da się nawet porządnej szczegółowej ustawy przeprowadzić — bo ta sprawa, u nas w Galicyi, przekracza w szczegółach nawet formalne kompetencye sejmowe, i przekracza zwyczajowe, dotychczasowe pojmowanie dróg jej załatwienia.

Marszałek powiedział: „Dyskussya nie stracona, ona się dalej (po zamknięciu sejmu) toczyć będzie i doprowadzi do wyrobienia najodpowiedniejszych pojęć.“ — Daj Boże! Zestawiając te jego nadzieje z tem, co poprzód powiedział o ciasności zakresu, mniemamy, że i on chyba miał na myśli wyrobienie się pojęć streszczającego całość położenia naszego, zaradzenie mu zgodne z przewodnią ideą polskiego społeczeństwa i szczerze a zarazem skuteczniejsze ujęcie zadania. Optymizm marszałka jest nawet pod tym względem pocieszającym objawem, powstrzyma on bowiem od zniechęcenia umysły wobec chaosu, jaki po sobie zostawiła kampania sejmowa o reformę administracyjną, i jest przestrogą, aby nie wracać do dawnych szczegółowych pomysłów, lecz szukać rozwiązania w ich dalszem rozwinięciu, które rozświecone dyskusyą publiczną i koniecznością uwzględnienia wszystkich stron położenia i przedmiotu samego doprowadzi może, doprowadzić powinno do jednostajnego pojęcia.

Silniejszym jeszcze optymizmem, że się tak wyrazimy, odznaczała sie wzmianka Marszałka o drugiej wielkiej sprawie sesyi sejmowej, o sprawie, którą on ze sobą zespolił, i którą postawił w sejmie, rzec można, jako swoją kwestyę gabinetową — o sprawie Zakładu kredytowego. Tu ma racyę zupełną Marszałek, że uchwały sejmowe o Banku krajowym wypełniają jakąś lukę, która w życiu krajowem czuć się dawała. Daj Boże, aby ten Zakład tak skąpo dotowany stał się organem „stałej, trwałej i systematycznej opieki nad bytem ekonomicznym kraju“. Kto sprawę prowadzi, musi koniecznie być nią do głębi przejęty, aby ją doprowadził do powodzenia. To przejęcie się stanowi żywą duszę sprawy, i optymizm tak pojęty, nierozciągający się do warunków i szczegółów, jest dla sprawy zawsze pożyteczny, a źle na nim wyjść może sam tylko chyba ten, który własnym ogniem chce ogrzać maszynę i w należyty bieg ją wprowadzić. Dla pożytku krajowego potrzeba wszakże, aby ten ogień przeszedł w tych, co bezpośrednio kierować będą nowym Zakładem krajowym, od tych ludzi wszystko zależy, co do rozwoju myśli złożonej w Zakładzie, a jeśli oni będą takimi, jakich nam potrzeba do sprawy z tak wielkiemi założeniami, to być może znajdą się i inne warunki powodzenia.

Marszałek nie pominął i tych innych uchwał, które oddziałać powinny na rozwój rolnictwa i przemysłu. Wspomniał uchwały zrobione dla pożytku szkół rolniczych, dla szkół ludowych uwzględniając potrzeby rolnictwa, o regulacyi rzek i zachęcie, jaką dał Sejm opiekowaniem się temi sprawami, o drobnej pomocy dla przemysłu rękodzielniczego, która dla Marszałka ma zasadnicze znaczenie. Gdy do tego dodamy również wspomnianą przez niego ulgę dla włościan przez uchwałę kwaterunkową, i sprawę konwersyi długu głodowego, która wraz z innemi uchwaławi porządkującemi dotychczasowy tryb zarządu funduszami krajowemi stwarza dopiero początek istotnego gospodarstwa finansowego kraju, wtedy będzie należało przyznać, że Sejm stanem ekonomicznym kraju „zajął się na seryo“, że epoka dbałości o poprawę bytu ekonomicznego otworzona.

Marszałek zakończył stwierdzając wbrew pessymizmowi ogólnemu, że sesya należy do **płodnych**, że sejm wypełnił swój obowiązek. Że sessya należy do płodnych, o tem czytelnik wspomniawszy na pożyteczne uchwały, o których była mowa w tych „Listach“, i inna bardziej szczegółowej natury, z któremi się mógł ze sprawozdań zapoznać, a których dotkniemy jeszcze w Liście o budżecie, sądząc bezstronnie, przyznać to będzie zmuszony. Szkoda wszakże, że w umyśle samych posłów nie panuje to przekonanie, owszem pewien niesmak po skończonej pracy pozostał. A opinia publiczna nasza zapomniawszy o potrójnych szkopułach, jakie leżą: w stanowisku sejmu do ogólnej organizacyi państwa i rządu, o niezmiernej krótkości czasu wymierzonej dla konstytucyjnego traktowania spraw prawodawstwa krajowego, i o niewyrobieniu się u nas czynników politycznego życia, które gdzieindziej w społeczeństwach normalniej żyjących wpływają na rezultata konstytucyjnych zadań, skłonną jest aż nadto wtórować poselskiej autokrytyce gorszeniem się nad szczupłością wyników i zawieruchą pojęć powstającą niekiedy w tym arcyspokojnym sejmie. Ostrzegamy opinią przed takim pesymizmem, zgubnym stanowczo. Sejm galicyjski, jest to nasze **wszystko**, jakie posiadamy z kategoryi organów życia politycznego krajowego, któremi rozporządzają inne szczęśliwsze społeczeństwa. Jestto jedyne publiczne i legalne miejsce, gdzie nabiega jeszcze i skupia się polityczna myśl narodowa, jestto jedyne narzędzie państwowe, które mamy w swem ręku dla urzeczywistnienia naszych dążeń. Żadna delegacya, czy deputacya, na obcym gruncie i w obcym organizmie tego nam nie zastąpi, owszem tych pożyteczność zależy od silnego sejmu. Objawy zwrotu ku Wiedniowi i ku tam rozstrzygającym ogniskom, jakie się pojawiły poraz pierwszy wyraźnie w życiu sejmowem, wywołane szerszém współudziałem naszych ludzi politycznych przy sprawach państwowo-austryjackich, zaznaczyliśmy jako szkodliwe dla rozwoju naszego wewnętrznego i narodowego. Nie; nam się nie gorszyć szczupłością wyników, bo ona w stosunku do krótkości czasu i przymusowego stanowiska sejmu są nader znaczne; nam się starać wypada, aby myśl ogólna narodowa jak najsilniej nabiegała do Sejmu, aby współudział publiczności w jego pracach był jak najżywszy, a znaczenie jego aby przez nas samych wyniesione było jak najwyżej — bo powtarzamy, to jedyna broń regularna dla naszych praw narodowych, i jedyny regulator dla naszej polityki na obcych wodach.

Biskup krakowski zakończył ostatnie posiedzenie sesyi, zastępując sędziwego posła Majera, w podziękowaniu dla Marszałka, w mowie nader politycznej. Pathos jego był wzruszający, gdy mówił o minionym związku obecnego przewodnika Sejmu z miastem Krakowem. Nam zaś się godzi i jest obowiązkiem zaznaczyć z tego przemówienia, że biskup krakowski podjął publicznie w pełnym Sejmie najpiękniejsze tradycye duchowieństwa polskiego, gdy oświadczył że „członkowie Sejmu różnią się w zasadach, przekonaniach i co do dróg prowadzących do celu, ale są jedni w miłości kraju i w dążeniu dla dobra narodu.“ Biskup krakowski przemawiał z tą pewnością siebie, jak gdyby nie przez uproszenie kolegów sejmujących, ale jak gdyby mu z prawa ten obowiązek w Sejmie należał, a jednak nawet zlekka nie wysunął naprzód swego charakteru duchownego. Namaszczenie przeto w jego powiedzianem: Szczęść Boże! stało się przeto jeszcze uroczystszem i ogólniej działającem. Inne szczegóły tego przemówienia sejmowego-domowego, że go tak nazwę, pomijam milczeniem.

Sejm się rozszedł w podniesionem usposobieniu — i to się również godzi zaznaczyć

SEJM.

XXIV. Posiedzenie 20 października.

(Dokończenie).

Po załatwieniu sprawozdania komisyi gminnej w przedmiocie odpowiedzi na kwestyonaryusz rządowy, która, jak już nadmieniliśmy, wypadła w ten sposób, że jedynie I. ustęp przez obie frakcye komisyi gminnej przedstawiony przyjęto, przystąpiła Izba do załatwienia spraw na dalszym porządku dziennym będących.

Poseł **Chrzanowski** imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z przedłożonych przed Rząd preliminarzy funduszów indemnizacyjnych na rok 1882.

Wnioski komisyi różnią się od przedłożenia rządowego co do cyfr w niektórych pozycyach, a nadto co do sposobu rozłożenia dodatku indemnizacyjnego do podatków. Komisya bierze na uwagę, że po przeprowadzonej reformie podatku gruntowego, nie istnieje już teraz co do tego podatku dawny rozdział na należytość zwyczajną, dodatek $^1/_3$ części podatku, i dodatek nadzwyczajny, przeto, że przy tym podatku dodatek indemnizacyjny może być wymierzany tylko w stosunku do całej należytości podatku. Komisya uważa dalej, że wielkie zawikłania musiałyby wyniknąć w wymiarze i poborze dodatku indemnizacyjnego, gdyby tenże wymierzany i pobierany był przy podatku gruntowym według innej miary, bo w stosunku do całej należytości tego podatku, a przy innych podatkach stałych według odmiennej miary, bo w stosunku tylko do „ordynaryum“ należytości podatku wraz z dodatkiem $^1/_3$ części, zaś w razie wymiaru dodatku indemnizacyjnego w stosunku do całej należytości każdego podatku stałego, opłacający podatek gruntowy, najuciążliwszy dla ludności wiejskiej, i podatek czynszowo-domowy, najuciążliwszy dla ludności miejskiej, płacić będą nieco mniejszy dodatek indemnizacyjny w porównaniu z tym, jakiby płacili, gdyby dodatek indemnizacyjny wymierzany był w stosunku do samego „ordynaryum“ podatku wraz z dodatkiem $^1/_3$ części. Z tych powodów wnosi komisya budżetowa, **aby dodatek indemnizacyjny wymierzany był w stosunku do ca-**

nas walczących o zdobycie politycznej samoistności, szczególnie ważną.

Zwróćmy uwagę na to, że umiejętność pisania historyi i wywalczenie sobie przez nią stanowiska naukowego, które pozwoliło jej zajrzeć w głąb ducha narodów, i tam zdobyć jakieś światło prawdy, zawarte w przedwiecznych prawach rządzących ludzkością, nastąpiło dopiero po upadku państwa polskiego. Ze historya, jako umiejętność zaszczepiła się u nas pod warunkami najniekorzystniejszemi, dla spokojnej rozwagi i sądu sprawiedliwego, bo pod wpływem rozpaczy i wzajemnych do siebie żalów, rozdzierających już rozdarty naród, na frakcye, koterye, stany i stronnictwa. Ze historya stwarzaną była u nas przez te zawistne sobie obozy, upatrujące jeden w drugim przyczynę nieszczęść, z resztek pozostałych w popiołach i gruzach, zawalonych śmieciskiem intryg i zbrodni, całym wiekiem się wlokących po biednej ziemi polskiej. To zaprawdę prócz niewielu suchych faktów mających wartość, a z wielkim mozołem zdobytych, i kilku cech charakteryzujących dziejowego ducha Polski, pochwyconych z zapadłych wieków, drogą intuicyi i siły wieszczej, siły natchnienia — nic nie mamy — jak tylko, samych siebie, z czegobyśmy rozpoznawać się mogli, jako dzieci tej przeszłości, za którą cierpimy i którą w świeżej szacie mocą praw nieubłaganych pod groźbą śmierci mamy odtworzyć. Z niezwykłą więc czcią gromadźmy i zabezpieczajmy pamiątki historyczne polskie, bo te żywe pomniki ubiegłych czasów, zostały nam jako jedyne drogoskazy wśród ciemnych dni niewoli.

Dokończenie nastąpi.

łej należytości każdego podatku stałego w wysokości 30 cent. od jednego złotego w Galicyi wschodniej i zachodniej, a po 20 centów w W. ks. Krakowskiem.

Ogółem wniesiony przez komisyę preliminarz wynosi w dochodach i wydatkach dla Galicyi wschodniej 3,669.215 złr., dla Galicyi zachodniej 2,053,557 złr., a dla W. ks. Krakowskiego 187,569 złr., z czego jednak ma być pokrytą z zapasu kasowego w pierwszym z tych funduszów kwota. 72,928 złr., w drugim 93,430 złr., a w trzecim 11,899 złr.

Po krótkiej wyjaśniającej dyskusyi, uchwalono preliminarze według wniosku komisyi, i przyjęto wniesione przez nią uchwały finansowe, rozpisujące dodatek indemnizacyjny w podanej wyżej wysokości.

Poczem z powodu spóźnionej pory Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 11tej wieczorem.

XXV. Posiedzenie dnia 21 października.

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 35 przed południem.

Nowych petycyj wniesiono 9, ogółem dotąd 659.

— Poseł Czerkawski uzasadnił swój wniosek o zaprowadzenie stałej katedry historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim. Sejm uznał nagłość jego, i bez rozprawy natychmiast uchwalił.

— Na wniosek p. Golejewskiego, jako prezesa komisyi petycyjnej, wszystkie petycye niezałatwione, po różnych komisyach się znajdujące, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia według własnego uznania. Jest to ostatnia pociecha dla kilkuset petentów.

Z powodu tego wniosku oświadczył Marszałek, jak to już donieśliśmy, że w skutek zwołania delegacyj wspólnych na czwartek dnia 27 października, zamknie sesyę sejmową w poniedziałek dnia 24 b. m. na porannem posiedzeniu.

— Poseł Rusocki, jako sprawozdawca komisyi bankowej, wnosi w trzeciem czytaniu uchwały powzięte przez Izbę w przedmiocie utworzenia krajowego zakładu kredytowego. — Uchwalono bez dyskusyi.

— Poseł Rapaport imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z petycyi reprezentacyi zboru izraelickiego w Krakowie o udzielenie jednorazowego zasiłku na ukończenie szpitala izraelickiego w Krakowie.

Komisya wnosi: „Sejm upoważnia Wydział krajowy do gwarantowania i umorzenia z funduszu krajowego pożyczki przez przełożeństwo zboru izraelickiego w Krakowie zaciągnąć się mającej w kwocie 5,000 złr. i do wstawienia pierwszej raty amortyzacyjnej w w kwocie 400 złr. do budżetu na rok 1882.“

Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi.

— Również uchwalono pod przewodnictwem wice-marszałka k. biskupa Stupnickiego jednomyślnie bez dyskusyi wniosek o urządzenie pomieszkania dla marszałka w gmachu Sejmowym. Reprezentacyjne pokoje mają być umeblowane z funduszu dyspozycyjnego.

— Poseł Pilat imieniem komisyi administracyjnej składa sprawozdanie w przedmiocie stałego kwaterunku wojsk w kraju.

Komisya administracyjna zgodnie z Wydziałem krajowym oświadcza się przeciw dopłatom kwaterunkowym z funduszu krajowego, i mniema, że w dzisiejszych okolicznościach najwłaściwszym sposobem ulżenia ludności kraju w ponoszeniu ciężaru kwaterunkowego, będzie udzielanie z funduszu krajowego bezprocentowych pożyczek na budowanie lub adaptacyę koszar. Pożyczki takie udzielanoby przedewszystkiem gminom mającym załogi wojskowe, a mogłyby korzystać z tych pożyczek także i prywatne osoby, chcące się podjąć dostarczenia koszar, co byłoby pożądanem tam, gdzieby na inicyatywę gminy w dostarczaniu koszar nie można liczyć.

Komisya administracyjna zatem wnosi:

„I. Sejm przeznacza kwotę 60,000 złr. corocznie przez lat trzy na udzielanie bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w ciągu najdalej lat dwunastu, w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych, dla pomieszczenia załogi wojskowej stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek, określonych w ustępie I, do oznaczenia sposobów zabezpieczenia tychże, i do postanawiania innych bliższych warunków, oraz do oznaczania bliższych warunków i sposobów zabezpieczenia.

„III. Budynki użyte na koszary, lub na koszary tymczasowe, uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.“

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi z dodatkową rezolucyą posła Chrzanowskiego, do której przystąpił i poseł Zucker, wzywającą rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył projekt równego rozkładu ciężaru kwaterunkowego.

Poseł Gorajski zdaje sprawę imieniem komisyi kultury krajowej z petycyi spółki wodnej. zawiązanej dla regulacyi rzeki Wisłok, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Spółce wodnej, zawiązanej w powiatach Sanockim, Brzozowskim i Krościeńskim dla regulacyi Wisłoka na przestrzeni od Beska aż po Krościenko, udziela się bezzwrotną subwencye po 5000 złr. rocznie w latach 1882, 1883 i 1884, jakoteż pożyczkę bezprocentową również po 5000 złr. rocznie w tychże latach pod następującemi warunkami:

(Tu wyliczone są warunki a, b, c, d, gwarantujące prawo kontroli Wydziału).

2. Na powyższe cele wstawia się do budżetu krajowego po 10.000 złr. w. a. rocznie, w powyższych trzech latach.

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby polecił inżynierom biura melioracyjnego wypracować bezpłatnie uzupełniające plany szczegółowe regulacyi Wisłoka na przestrzeni od Beska aż do Krościenka, oraz objąć nadzór i kontrolę nad wykonać się mającemi robotami i konserwacyą tychże.

4. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem, celem uzyskania subwencyi na regulacyę Wisłoka.

Sprawozdanie to wywołało opozycyę, bo spółka jeszcze de facto nieistnieje. Mimo to po dłuższej dyskusyi przyjęto wnioski komisyi, bo 62 głosów przeciw 40 z tą tylko zmianą na wniosek posła Stadnickiego, że udzielić się mająca jako subwencya i pożyczka sama, udzieloną ma być w całości jako pożyczka.

— Na wniosek posła Waggarta imieniem komisyi prawniczej uczyniony, uchwalono rezolucye orzekające, iż należy gminę Szwidnik i miejscowość Łastówkę wydzielić z okręgu Sądu powiatowego w Podbużu i z starostwa Drohobyckiego, a przyłączyć do okręgu Sądu powiatowego jak i Starostwa w Turce, miejscowość Zdziannę wyłączyć z okręgu Sądu powiatowego w Podbużu i z Starostwa w Drohobyczy, a przydzielić do okręgu tak Sądu jak Starostwa w Staremmieście; miejscowości Łopuszna, Manasterzec wielki i Łukawica należy wyłączyć z okręgu Sądu powiatowego w Podbużu i z Starostwa w Drohobyczy, a przydzielić je do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Samborze.

Dalsze punkta porządku dziennego pominięto i przystąpiono z powodu konieczności wyjazdu p. Smolki do uchwalenia wniesionych przez niego zezwoleń na opłaty od trunków w gminach Buczacz, Uścieczko, Kałusz, Sanok, Jasło, Stanisławów, dodatków do podatków od mięsa w gminie Monasterzyska, wyższych dodatków w gminach Sokolice i Łabacz, opłaty czynszowej w Stanisławowie i podatku od psów w Wadowicach.

Wszystkie te pobory uchwalono bez dyskusyi według wniosków Wydziału krajowego, poczem marszałek o godz. 3 min. 5 po południu zamknął posiedzenie, oznaczając następne na godzinę 7 wieczorem.

— Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej o wnioskach i czynnościach Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz. Komisya wnosi:

„I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia stowarzyszeniom tkaczy, które się zawiązały lub zawiężą w kraju, pożyczek z funduszu krajowego na niski procent w zwrotnych ratach i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 6.000 złr. na rok 1782.

„II. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w sprawie przemysłu drobnego i domowego“.

—Poseł Wesołowski zdaje sprawę imieniem komisyi prawniczej z wniosku posła Grossa w przedmiocie zmiany § 45 ustawy państwowej z 29 lutego 1880 o zapobieganiu chorobom zaraźliwym bydlęcym i wnosi: „Na podstawie § 19 statutu krajowego wzywa się c. k. rząd, by w drodze ustawodawczej wyjednał zmianę § 45 ustawy z 29 lutego 1880 l. 35 w tym kierunku, że uchybienia, przepisane § 8 tej ustawy, nie mają stanowić występku, lecz przekroczenle, względem którego postępowanie i orzeczenie politycznej władzy powiatowej przysługuje“. Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi.

— Poseł Federowicz imieniem komisyi naftowej wnosi: „Sejm raczy wezwać Rząd, aby, czy to w drodze ustawodawczej, czy też rozporządzenia, uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu praw do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tymże pokrewnych minerałów, tudzież aby w myśl uchwały Sejmu z 17 lipca 1880 r. uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (*Massengebühr*), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swem nie były tamowane“. Ten wniosek bez dyskusyi przyjęto.

Tenże poseł imieniem komisyi naftowej składa sprawozdanie z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawach górniczych.

Komisya wnosi:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się z uznaniem do wiadomości.

2. Sejm przychyla się do żądania Wydziału krajowego wyrażonego w sprawozdaniu, aby część kwoty 3.000 złr. budżetem na r. 1881 wyznaczonej, o ile w tymże roku nie będzie wydaną, w roku 1882 była użytą.

3. Sejm przeznacza na stypendya, celem wykształcenia górników w zawodach specyalnych, kraj nasz najbliżej obchodzących, kwotę 2.000 złr. rocznie do dyspozycyi Wydziału krajowego i wstawia takową w budżet na rok 1882.

Uohwalono bez dyskusyi.

Z kolei p. Spławiński imieniem komiłyi prawniczej składa sprawozdanie z przedożeń Wydziału krajowego w przedmiocie zmian terytoryalnych.

Komisya zgodnie z Wydz. kraj. wnosi rezolucye wyrażające, iż należy utworzyć i zaprowadzić jak najrychlej nowy sąd powiatowy w Mszanie-Dolnej w starostwie Limanowskiem i przydzielić do jego okręgu 23 miejscowości, które obejmują ludności 23.234 dusz na przestrzeni $6^3/_4$ mili kwadratowej, i które z okręgu c. k. sądu powiatowego w Limanowie wyłączyć należy.

Dalej komisya wnosi rezolucyę wyrażającą, iż przeciw czasowemu przeniesieniu siedziby sądu powiatowego z Zabłotowa do Demicza z tem, aby rzeczony sąd i nadal zachował charakter i nazwę sądu powiatowego w Zabłotowie, nie ma nic do zarzucenia.

Wreszyie komisya wnosi rezolucyę wzywającą rząd, ażeby jak najrychlej wprowadził w życie dotąd niezałatwioną w zupełności uchwałę sejmową z dnia 29 maja 1875 roku względem podziału całego kraju na okręgi sądów powiatowych i starostw, a mianowicie względem utworzenia nowych sądów powiatowych w Czarnym Dunajcu, w Mszanie dolnej, w Bieczu, w Żabnie, w Dynowie, w Podkamieniu i Podwołoczyskach, jak równie względem przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakliczynie, zatrzymania sądu powiatowego w Głogowie, i utworzenia nowego sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, Dynowie, Podwołoczyskach a wreszcie wyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów z okręgu sądu obwodowego w Samborze.

Wszystkie te wnioski bez dyskusyi przyjęto.

Wykaz alfabetyczny

Biskupów i Kapłanów

oraz

Zakonników polskich

przebywających do obecnej chwili na wygnaniu

w Syberyi i głębokiej Rosyi.

Uwagi.

1. Oprócz kapłanów wyżej wymienionych, trzymanych na wygnaniu w Syberyi i Rosyi, są jeszcze inni internowani w kraju, w klasztorach, mający zabroniony wyjazd z miejscowości, w których przemieszkują — do takich należą: Zgierski Franciszek, proboszcz z Latyczowa; — Żmigrodzki Piotr, profesor seminaryum żytomirskiego, obaj internowani w klasztorze OO. Kapucynów w Winnicy, gubérnii podolskiej; — Sowiński Albert, wikaryusz katedry żytomirskiej, internowany w klasztorze OO. Kapucynów w Starym Konstantynowie, gubernii wołyńskiej, — Ścisławski Jan, proboszcz z Morachwy, internowany w klasztorze OO. Bernardynów w Zasławiu, gub. wołyńskiej.

Zapewne więcej jest takich kapłanów, odsuniętych od sprawowanych obowiązków, wyzutych z dochodów i skazanych na przymusowe zamieszkiwanie w wyznaczonych im miejscach.

2. Do tej kategoryi policzyć należy także tych kapłanów, którym pozwolono z wygnania powrócić do kraju, ale zabroniono wszelkiego jawnego sprawowania funkcyj kapłańskich. — Do takich należą np. zamieszkali w Warszawie kapłani: Ludwik Czajewicz, z archid. warszawskiej, — Ludwik Lebiedziński, z dyecezyi wileńskiej. — Będzie takich księży zapewne więcej jeszcze.

3. Spis powyższy niema pretensyi do dokładności. Robiony jednak na podstawie korespondencyj, nadchodzących od księży z wygnania, nie może być ani zupełnym, ani wolnym od błędów, trudno bowiem pozbierać wiadomości szczegółowo i pewne o tyluset kapłanach, rozproszonych na ogromnej przestrzeni imperium rosyjskiego. Chcąc mieć wykaz całkiem dokładny, należałoby się chyba udać do wszyttkich biskupów katolickich pod berłem rosyjskim, a osobliwie do metropolity mohylewsktego, w obrębie dyecezyi którego większa część wygnańców przebywa.

4. pominięci zostali w spisie powyższym:

a) ci wszyscy, o których pewna jest wiadomość, że albo życie zakożczyli na wygnaniu, albo do kraju powrócili, albo za paszportem emigracyjnym za granicę państwa rosyjskiego wyjechali.

b) kapłani obrządku grecko-katol. dyecezyi chełmskiej, którzy są internowani po różnych miejscach Królestwa Polskiego. Dokładny ich spis, pomieszczony w najnowszem dziele X. prałata Likowskiego, nie doznał zmiany, oprócz kilku kapłanów, którzy albo pomarli albo do Galicyi wyjechali.

5. Na osobną wzmiankę zasługują kapłani wygnańcy, zamieszkali w Kurlandyi, w liczbie około 70, kiedy skutkiem manifestu carskiego z r. 1874 oswobodzono wielką część kapłanów zesłanych do Syberyi lub dalszych gubernii rosyjskich, dano im paszporta dozwalające im mieszkać w całem Imperium rosyjskiem, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, zachodniego kraju czyli prowincyj zabranych, i gubernii: petersburgskiej i moskiewskieł. Wówczas kto tylko mógł z kapłanów, szczególnie Żmudzini i Litwini, spieszyli do Kurlandyi, jaxo gubernii najbliższej kraju, gdz.e nadto można było znaleść pomieszczenie i zajęcie przy katolickich parafialnych kościołach. Lecz rząd rosyjski prędko pomiarkował się, że za wielką łaskę wyświadczył wygnańcom, więc potém zabroniono dalszego udawania się do Kurlandyi. Ci kt6rzy zdążyli tam się umieścić, pozostali już, ale im równie jak innym wygnańcom, do polskich dawnych prowincyj powracać nie wolno. Połąga, na Żmudzi niegdyś, obecnie przyłączona jest administracyjnie do Kurlandyi i dla tego i tam wygnańcy się znajdują.

6. Kilku z wygnańców otrzymało posady wikaryuszy przy kościołach katolickich w Rosyi lub Syberyi, ale i tym do kraju wracać niewolno, więc zawsze się liczą oni do kategoryi wygnańczej.

7. Kapłani będący na wygnaniu, nie pobierają od rządu albo żadnego wsparcia albo tak szczupłe, że wyżyć z niego nie mogą, i gdyby msze święte, które potajemnie odprawiają za stypendya, otrzymane z kraju, to niejeden z głodu by umrzeć musiał, zwłaszcza, że wzbroniony im jest wszelki zarobek poboczny, stanowi kapłańskiemu odpowiedni, np. dawanie lekcyi. Ztąd też wszyscy co prywatnego majątku nie posiadają, cierpią dotkliwy niezostatek.

8. Kapłani chociaż już nibyto uwolnieni z pod nadzoru policyi, po za obręb miejscowości, w których są internowani, wydalać się nie mogą, i na różne dokuczliwości ze strony władz są narażeni. Wielu chcąc się uwolnić od tego nieznośnego stanu, podawało prośbę o paszport emigracyjny za granicę, bez powrotu do Rosyi. Ale ledwo kilku za szczególną protekcyą taki paszport wydano, innym odmówiono, cho6 swoją prośbę kilkakrotnie ponawiali, i chociaż już kilkanaście lat na wygnaniu przepędzili, a wiekiem podeszłym są przyciśnieni.

9. Zwraca się uwagę, że kapłanów, co do natury ich mniemanych przestępstw, które ich na wygnanie przywiodły, na 3 główne kategorye podzielić należy:

a) na takich, co wywiezieni zostali bez wyroku, drogą administracyjną, za udział w manifestyach r. 1861, które lubo natury politycznej, ze zbrojnem powstaniem 1863 r. bezpośredniego związku nie miały, kara zaś za nie wymierzona nie jest w żadnej proporcyi do winy. Tak np. Juwenalis Kapucyn za kazanie powiedżiane w r. 1861 od dwudziestu lat bez przerwy na wygnaniu się znajduje.

b) na takich, co obwinieni byli o udział w powstaniu 1363 r. i wskazani zostali wyrokami sądów wojennych do ciężkich robót albo na deportacyą (posielenie) na Syberyi, ze Syberyi zaś na mocy manifestu carskiego przeniesieni zostali do Rosyi europejskiej. W ciężkich robotach dzisiaj, o ile wiadomo nie ma nikogo z kapłanów.

c) na takich, co wywiezieni zostali za sprawy natury czysto kościelnej, nie mające żadnego związku z polityką, jak np. XX. Biskupi (szczególnie ks biskup Borowski), ks. prałat Kruszyński z Żytomierza, ks. dziekan Piotrowicz z Wilna, który rytuał moskiewski spalił na ambonie, XX. Narwojsz i Szukanowski, wywiezieni za nieprzyjęcie takiegoż rytuału, XX. Romanowski, Woźniakowski i Jackowski za rozszerzanie nabożeństwa do N. Serca Jezusowego, ks. Puchalski, ks. Buterlewicz i ks. Ludowicz za opór przeciw Senczykowskiemu, ks. Wróblewski za to, że przestrzegł alumnów akademii duchownej petersburgskiej, iż mający ich święcić biskup Staniewski jest w cenzurach kościelnych, ks. Znosko za odczytanie manifestu wojennego w r. 1877 w polskiej parafii po polsku a nie po rosyjsku i t. d.

10. Jeżeli rząd rosyjski zdecyduje się uwolnić kapłanów z wygnania, konieczną jest rzeczą, ażeby im zapewnił fundusze na drogę, inaczej bowiem bardzo wielu dla ubóstwa, w którem się znajdują, nie będą mogli korzystać z amnestyi, albo bardzo późno, zanim potrzebne fundusze uda im się zebrać.

W razie jeżeli rząd rosyjski przystanie na odesłanie własnym kosztem kapłanów do ich dyecezyi, niech to nie będzie tak zwanym porządkiem etapnym, zastosowanym do poepolitych kryminalnych przestępców, których pędzą od stacyi do stacyi pieszo, a na noc zamykają do aresztu policyjnego razem ze zbrodniarzami. Taką bolesną drogę odbywało wielu z kapłanów, gdy uwolnieni z Syberyi nie mieli za co jechać na własny koszt do Rosyi; odstawieni tedy zostali wyżej opisanym sposobem. Jeżeli teraz nastąpi amnestya, należy zastrzedz, aby kapłanom powrót przyzwoity i ludzki na koszt rządu był zabezpieczony.

11. Oprócz kapłanów są na wygnaniu osobliwie w gubernii chersońskiej, setki chłopów Unitów z Podlasia, cierpiących za wierność wierze świętej katolickiej.

Czerwiec 1881 roku.

Z izby sądowej.

Kraków 24 października.

Od dnia 17 b. m. toczy się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw p. Józefowi Kicińskiemu byłemu dyrektorowi Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie o zarzuconą mu przez c. k. prokuratoryę rządową zbrodnię oszustwa i przeniewierzenia popełnioną na szkodę tegoż Towarzystwa.

Oskarżony p. Józef Kiciński jest rodem z Koniny w Królestwie Polskiem liczy lat 68. Oskarżony ukończył szkoły wydziałowe (t. j. dzisiejsze gimnazyum); od roku 1841 był adwokatem w Pyzdrach, następnie w Łęczycy, brał udział w powstaniu w roku 1863 mianowicie pełnił fnkcye komisarza wojennego i naczelnika poruczonego mu w organizacyi narodowej obwodu. Poczem skazany przez Moskali na śmierć umknął za granicę, przebywał przez kilka lat w Szwajcaryi a dostawszy się następnie do kraju otrzymał posadę przy nowo założonem przez Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie Towarzystwie zaliczkowem dla powiatów krakokowskiego i chrzanowskiego.

Nowa ta instytucya rozwinęła się bardzo szybko, stanęła samodzielnie i wybrała p. Józefa Kicińskiego stałym dyrektorem.

P. Kicińskiego widzieliśmy zarazem czynnego w życiu towarzyskiem i publicznem. To życie towarzyskie i publiczne zjednało mu wielu przyjaciół lecz stworzyło i wrogów, a co ciekawsze z przyjaciół wyrodzili się następnie najzapalczywsi wrogowie.

Dzisiaj widzimy p. Kicińskiego jako podsądnego przed trybunałem; przysięgłych ławę składają pp.: Łysakowski Wojciech, Mitschein Jan, Jakubowicz Mieczysław, Dr Lewandowski Józef, Benoë Atanazy, Anczyc Władysław, Nagel Jan, Liebeskind Aaron, Schneider Jan, Goldwasser Wolf, Zabawski Leon, Bielczyk Szczepan. Zastępcy pp.: Szybalski Feliks, Kowalski Zygmunt.

Przewodniczącym trybunału przysięgłych jest radca sądu krajowego p. Ebner; asesorami pp. radca Mikuszewski i sekretarz Fedorowicz; protokolant p. Dr Da-

niel; rzecznik państwowy p. Lipka; obrońca Dr Józef Rosenblatt.

Towarzystwo zaliczkowe, które usunęło p. Kicińskiego z urzędowania po wytoczonem mu śledztwie i uwięzieniu nie likwiduje żadnych szkód z zarzuconych obwinionemu zbrodni pochodzić mających.

Prokuratorya zaś rządowa oskarża p. Józefa Kicińskiego o to:

1) że jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie w zamiarze wyrządzenia szkody temu Towarzystwu, w r. 1877 polecił konto Wiktora Sokołowskiego, który z wekslu eskontowanego d. 21 czerwca 1875 r. był dłużnym temuż Towarzystwu 500 złr. co do kwoty 416 złr. 77 ct. zamknąć, to jest w odnośnych księgach zapisać, iż na poczet tej sumy 500 złr. upłaconą została kwota 416 złr. 77 ct., mimo że kwota ta zapłaconą nie została; — następnie przy spłaceniu reszty 83 złr. 23 ct. na kapitał ten 500 złr., mimo że z wekslu tytułem kapitału samego kwota 416 złr. 77 ct. Towarzystwu przypadała — weksel ten z posiadania Towarzystwa usunął, przez które to podstępne czyny wprowadził w błąd komisyę kontrolującą i Zgromadzenie ogólne tegoż Towarzystwa naraził, a ostatecznie Ignacego Nowickiego na szkodę powyżej 300 złr.;

2) że jako kasyer Towarzystwa zaliczkowego w styczniu 1872 r. przywłaszczył sobie kwotę 100 złr. zapłaconą przez Mateusza Olasia na pokrycie wekslu;

3) że jako kasyer a później jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, mając sobie powierzone fundusze tegoż Towarzystwa, z takowych następujące kwoty sobie przywłaszczył:

a) kwotę 10 złr. wniesioną przez Franciszkę Bułę na udział dnia 30 stycznia 1872;

b) 40 złr. wniesione dnia 21 stycznia 1873 r. przez Franciszka Twardowskiego na udział;

c) 10 złr. wniesione d. 29 września 1873 r. na udział przez Stanisława Bełcikowskiego;

d) kwotę 38 złr. wniesioną przez Franciszka Michała Wyspiańskiego na udział 25 lutego 1874 r.;

e) kwotę 13 złr. wniesioną przez Józefa Raciechowskiego d. 17. sierpnia 1874 r. na częściowe pokrycie wekslu na 150 złr.;

f) kwotę 30 złr. wniesioną przez Michała Mazurskiego d. 2 marca 1877 r. na częściowe pokrycie wekslu na 1500 złr.;

4) że jako kasyer, później jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie w czasie od r. 1871 do r. 1877 włącznie z funduszów tego Towarzystwa sobie powierzonych przywłaszczył sobie następujące sumy:

a)	w r. 1871 . . .	83 złr.	33 ct.
b)	„ 1873 . . .	100 „	— „
c)	„ 1874 . . .	670 „	— „
d)	„ 1875 . . .	303 „	— „
e)	„ 1876 . . .	120 „	— „
f)	„ 1877 . . .	150 „	— „
	razem	1426 złr.	33 ct.

5) że jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego z powierzonych sobie funduszów jego przywłaszczył sobie: *a*) d. 14 września 1875 r. sumę 800 złr.; *b*) dnia 24 września 1875 r. sumę 1000 złr.; *c*) tegoż dnia 20 złr. 50 ct.; *d*) w lipcu 1875 roku 101 złr.

6) że w pierwszych dniach lipca 1875 r. kiedy jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w zastępstwie kasyera zdawał kasę Nikodemowi Lenczewskiemu, kasyerowi, gdy tenże do czystej księgi kasowej, przez siebie z brulionu przepisanej, przez pomyłkę weksel Stanisława Szczurkowskiego na 200 złr. d. 1 lipca 1875 r. eskontowany zamiast jak w brulionie na 200 złr. w rozchód na 500 złr. wciągnąwszy, na podstawie tej czystej księgi kasowej, wykazującej stan kasy o 300 złr. mniejszy, kasę tę, a względnie gotowe pieniądze w kasie obejmował, korzystając z błędu i niewiadomości Nikodema Lenczewskiego w zamiarze wyrządzenia szkody Towarzystwu zaliczkowemu w kwocie 300 złr., nie tylko nie zwrócił uwagi jego na tę zaszłą pomyłkę, lecz zatrzymując dla siebie kwotę 300 złr., zdał mu kasę a względnie gotówkę w kasie w tej wysokości, jaką ta czysta księga kasowa wykazywała, zatem o 300 złr. mniej, przez co naraził go a względnie p. Franciszkę Lenczewską na szkodę.

Przez te czyny dopuścił się Józef Kiciński, zdaniem prokuratoryi rządowej, a w szczególności przez czyn pierwszy i ostatni, zbrodni oszustwa, a przez inne wyżej podane czyny zbrodni przeniewiezzenia.

Siedmnastoarkuszowy wywód usprawiedliwia to oskarżenie, a ława przysięgłych po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w dniach 18, 19, 20, 21 i 22 b. m. i po przesłuchaniu świadków odwodowych dnia 24 b. m. przystąpi niebawem do rozsądzenia tej sprawy.

Jutro odbędą się już bowiem ostateczne przemówienia oskarżyciela i obrońcy tudzież resume p. przewodniczącego trybunału, którego znakomitemu kierownictwu zawdzięczamy, że sprawa ta, pomimo swojej zawiłości i czteroletniego śledztwa i nieśledztwa w tak krótkim czasie bo w ośmiu niespełna dniach będzie skończoną i zasądzoną.

Tygodnik finansowy.

Początek ubiegłego tygodnia zaczął się zwyżką akcyj kredytowych, których kurs już sobie wyobrażono na 400 podniesiony; Rodschyld posiada ich sto tysięcy sztuk, a chodziły pogłoski, że utworzyło się kosorcyum, które postanowiło większą część resztujących stopiędziesięciu tysięcy wykupić, lecz wkrótce zmuszeni byli giełdziści zrobić zwrot nagły. Bank paryski podniósł stopę procentową z 4 na 5, co spowodowało na giełdzie paryskiej brak pieniędzy; rozpuszczono nawet pogłoskę, że Credit-Lyonais się chwieje, że się zaangażował w kontrminie Länderbanków etc. i poniósł znaczne straty, co spowodowało formalny szturm w Lyonie o odbiór powierzonych mu kapitałów, lecz bank przezwyciężył trudności, akcye zaś pospadały o kikaset franków na sztuce. Ponieważ zaś giełda wiedeńska jest w ścisłej zależności od paryskiej, naturalnym wynikiem rzeczy musiało to tutaj oddziałać, przekonano się przy tej sposobności jak silną jest grupa finansistów, którzy dziś hossę protegują. Dość przytoczyć, że Bontoux grupa kasę z 250 milionów do reportowania specyalnie swych papierów i kontrmina, w której Berlin także silnie jest zaangażowany, miliony kary już zapłaciła. Wprawdzie przewidują krach w Paryżu, lecz nie spodziewają się powtórzenia katastrofy wiedeńskiej r. 1873. Różnica pomiędzy Wiedniem a Paryżem jest ta, że w Wiedniu tworzono papiery, lecz nie było na to pieniędzy i odbywało sie wszystko na kredyt. We Francyi jest inny stan. Po wojnie francusko-niemieckiej w kilka lat wróciły miliardy, renty nawet nie wystarczały na lokacyą oszczędności, kupowano następnie renty austryackie, węgierskie, włoskie, ba, nawet egzotyczne papiery, nareszcie i to nie wystarczyło, nastąpił eksport kapitałów, co uczyniła Bontoux grupa tworząc Länderbank i kilka innych banków. W ten sposób nie tylko wyprowadzono kilkaset milionów franków za granicę Francyi, lecz jeszcze zakupiono w Austryi rent i innych papierów w przeciągu roku za 100 milionów reńskich. Wiedeń czuje się o tyle bezpiecznym, że chociaż kursa pospadają, nie będzie wcale zaangażowanym, bo renty są za granicą, część akcyj kolejowych zakupił rząd, zdarzyć się tylko może, że wróci papierami kilkadziesiąt milionów, lecz na to znajdą się pieniądze, będzie kryzys lecz nie katastrofa. Za kredytowemi akcyami naturalnie jako satelity poszły akcye innych banków. Z kolejowych akcyj zaś spadły Staatsbahn z powodu stanu giełdy paryskiej; Lombardy z najnaturalniejszej przyczyny, ponieważ bez najmniejszej racyi poszły w górę; akcye Lyoda i Karola-Kudwika z powodu złych dochodów i renty także dość znacznie się obniżyły, a mianowicie węgierskie z powodu ogłoszenia projektu budżetu na rok 1882 z deficytem 25 milionów. Losy także trzymały się słabo i wogóle pospadały o 25—50 ct. Złoto zaś zawsze się trzyma mocno. Napoleondory 9·38. Marki 58. Ruble zaś obniżyły się na 125·50 z powodu wypróżnienia skarbu. Ministerstwo finansów rosyjskie sprzedało bowiem w tym roku złota za 23 miliony więcej, aniżeli w zeszłym, pomimo iż dochody się zmniejszyły. Ostatecznie notują: Akcye kredytowe 363. Anglo-Bank 153.50. Union 143. Staatsbahn 340.50. Karola Ludwika 314. Lombardy 149. Renta 76. Renta węgierska 89.25.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Teatr.

W sobotę 22 października, odegrano po raz pierwszy na scenie krakowskiej komedyę Freitaga „Dziennikarze“ w tłumaczeniu J. Zajączkowskiego. Już sam tytuł naprowadzał na myśl, że przedmiot sztuki obraca się około spraw społecznych i polityczno-dziennikarskich i że prasa perjodyczna całą prowadzi intrygę, i tak się ma w rzeczy samej. Kanwą komedyi Freitaga jest kwestya wpływu dziennikarstwa na wybory, na tem tle przesuwają się rozmaite zabiegi dwóch wrogich sobie redakcyj do dwóch przeciwnych należących stronnictw. Wynajdują one dwóch kandydatów, przyjaciół, mających się w krótce połączyć węzłem rodzinnym i robią z nich mimowolnych przeciwników: redaktorom nie tyle idzie o tryumf stronnictwa jak o swój własny, jak o powiększenie swego wpływu na ogół i podniesienie swego dziennika. Intryga miłosna odsunięta na drugi plan, zwłaszcza z początku, co też expozycyę robi zrazu rozwlekłą i nudną: dopiero walka wyborcza i wpływ kobiety, zakochanej w jednym z redaktorów, która wpływem swym i majątkiem mięsza szyki zapaśników, rozbudza interes. Sceny niektóre jak wyrywanie sobie wyborców na uczcie — manifestacye na rzecz pobitego kandydata, a wretzcie picrwsza w redakcyi są arcyzabawne, chociaż ta ostatnia przypomina latającą Ropuchę w „Rabagasie“, bez francuzkiej jednak jaskrawości. Całość daje się z przyjemnością nawet nie jeden raz posłuchać.

Treści nie opowiadamy, nuży to bowiem czytelnika, a wyobrażenia o sztuce dokładnego nie daje. Wogóle aczkolwiek komedya Freitaga nie ma tej wybornej struktury, ani na pozór prostych a tak doniosłych i głęboko obmyślonych effektów, jakie mi się francuzkie lepsze odznaczają, lecz zawsze jest komedyą, i jak na niemieckiego dramaturga, nie źle napisaną. Ma znowu zaś tę wielką zaletę, że wolną jest od paradoxów nowszych autorów francuskich, że nie lepi posągów z błota, ani uwieńcza kobiet upadłych, — że wreszcie nie spotyka się w niej sytuacyi i konceptów, które na razie śmiech wywołują, a po wyjściu z teatru niesmak pozostawiają; że wreszcie nie trzeba z góry wywiadywać się o treść sztuki, żeby na nią kogoś niepotrzebnie nie zaprowadzić.

Co do gry artystów w ogóle trzeba przyznać, że była obmyśloną i staranną. Pan Żelazowski z humorem i finezyą oddał rolę. a nie biorącego na serjo swego stanowiska zapalonego dziennikarza. — Pan Felixiewicz dokładał starań, aby uwydatnić słabo narysowany charakter Kandydata; p. Szymański dał dowód, że z niczego umie rolę stworzyć, p. Zapałowicz trudną a niewdzięczną rolę kochanka odegrał chłodno, ale teżto był niemiecki kochanek, p. Frenkel w roli winiarza okazał wiele zdolności komicznych, a jak na początkującego wcale był nie złym i dał nam próbę, że przy pracy a strzeżeniu się zarozumiałości może zajść daleko; p. Winkler może wyjść z czasem na dobrego komika, byleby unikał przesady.

Pan Wojdałowicz miał rolę bardzo małą. Pani Bauman (Wilhelmina) po kilkuletniej nieobecności na scenie krakowskiej okazała postęp — lecz dużo jeszcze pracować musi, aby grę zaokrąglić; potrzebuje rozumnej informacyi do rozwinięcia zasobów artystycznych. Panna Żulezińska odznaczyła się tylko ładną powierzchownością, gra surowa, dykcya nie wyrobiona, ruchy nieśmiałe. Widać bardzo, że jest początkującą i potrzebuje dobrego kierunku; warunki na artystkę posiada, lecz wymaga pracy i jeszcze raz pracy.

Tłumaczenie poprawne, język staranny.

KONCERT. Bieżący sezon muzyczny obiecuje być nader interesującym, gdyż najznakomitsi artyści mają tej zimy gród nasz odwiedzić. Jeden z nich właśnie, którego Niemcy zwą „Królem skrzypków,“ Joachim wkrótce ma tu dać koncert. Mówią także i o Bülowie, oraz o francuskim pianiście, słynnym kompozytorze Saint-Suensie. Również i słynna śpiewaczka Trebelli wraz ze skrzypkiem Musinem, zamierzają przybyć do nas. O wszystkich tych artystach pomówimy we właściwym czasie, dziś musimy powiedzieć słów parę o koncertantach, którzy tu w d. 4 listopada produkować się będą, a mianowicie o pani Oldze Ławrowskiej i p. Zygmuncie Bürgerze.

Pani Ławrowska rodem jest z Kijowa, pochodzi zaś ze staroszlacheckiej rodziny Tscheremiesinoff. Uczyła się muzyki najpierw u Kaisera w Petersburgu, następnie u Henselta. Karyerę swą artystyczną rozpoczęła bardzo wcześnie. Już w 13tej wiośnie życia, grając na petersburgskim dworze przed cesarzową rosyjską, doznała wielkich pochwał i zaszczytów. Dzienniki niemieckie „Allgemeine Zeitung,“ „Extrablatt“ pruski, „Tagblatt“ „Bohemia“ i inne, wyrażają się o niej bardzo pochlebnie.

Towarzysz artystyczny p. Olgi, p. Zyg. Bürger (wiolenczelista), pochodzi z Wiednia. urodzony tam 8 lutego 1854 r. Pierwsze nauki pobierał u Mosera, (czelisty w nadwornej operze), następnie został uczniem sławnego Dawida Poppera. Talent jego rozwinął się bardzo szybko — tak, iż mając zaledwie 15 lat, brał już udział w koncertach, grając to ze słynną pianistką Menter, to z Adeliną Patti (Lipsk i Drezno), to wreszcie z naszym Hen. Wieniawskim.

Wypada nam również uczynić wzmiankę o młodziutkim, lecz głośnym już skrzypku p. Maurycym Dengremont, który da się słyszeć u nas z końcem listopada. Urodzony w 1867 r. 19 marca w Rio Janeiro (w Brazylii), a więc liczący dopiero 14 lat życia, w 1876 przebywał w Lizbonie, później w Madrycie i Paryżu, gdzie odbył studya u słynnego Leonarda. Francuzkie i niemieckie dzienniki rokują mu swietną przyszłość.

Chińskie czytelnie. Niezmierna ilość, bo około 80.000 liter w alfabecie chińskim, utrudnia w wysokim stopniu uprawę literatury. Mimo to początkowe nauki są wielce rozpowszechnione w cesarstwie niebieskiem tak, iż rzadko wsi, aby nie miała szkoły. Począwszy od piątego roku życia dzieci Chińczyków uczą się alfabetu, i nie mają wakacyj tylko koło nowego roku i kilka dni w ciągu roku. Następnie uczą ich pisać trojakim sposobem: albo kopiują, czyli niśladują kształt liter, albo zalewając je atramentem naśladują dokładne ich cięcia, albo też kreślą litery na białej, pokostowanej tabliczce. Dzieci piszą pędzlikami ze sierści królików, trzymając takowe poziomo nad papierem, tak że tylko same palce są w ruchu co jest bardzo męczące i wymagające wprawy. A jednak, w Chinach więcej znajduje się ludzi umiejących czytać i pisać, niż w Europie.

Właśnie dlatego, że nabycie oświaty w Chinach z wielkiemi trudami jest połączone, oświatę uważają tam jako oznaką wyższej umysłowej zdolności. Dlatego też od niepamiętnych czasów klasa uczonych ma tam wyłącznie prawo do urzędów. Wszyscy dostojnicy i wyżsi urzędnicy pochodzą z tej klasy. Każdy stan, który ma choćby daleką styczność z literaturą, używa ogólnego szacunku. Zatem idzie, że nie tylko księgarze i drukarze, ale także fabrykanci atramentu i papieru, zajmują wyższą „rangę“ w społeczeństwie. Z tem wszystkiem i w Chinach zdarzają się nadużycia: żaden drukarz bez poprzedniego cenzurowanego rękopisu nic nie może drukować a mandarin, może zarządzić konfiskatę dzieła, które przeszło cenzurę i nadto skazać wydawcę na plagi i grzywny.

Aby zaś uchronić lud od czytania niebezpiecznych, bezbożnych lub niewczesnych książek, a zarazem wspierać i rozwijać jego chęć do nauk i potrzebę wychowania, rząd chiński używa następnych środków: Na wszystkich głównych ulicach, na publicznych placach, w środku świątyń i innych budynków, słowem wszędzie każe stawiać ściany z drzewa lub kamienia i dać na nich cytować ustępy z najlepszych dzieł. Zdarza się często, że dwadzieścia lub trzydzieści takich ścian stoi w jednym rzędzie. Tym sposobem tworzą się czytelnie otwarte dla każdego.

Przegląd polityczny.

Zjazd króla włoskiego z cesarzem austryjackim, otwarcie delegacyj wspólnych, wybory do parlamentu niemieckiego, otwarcie izby deputowanych w Paryżu, oto główne momenta jakiemi się bieżący tydzień zaznaczy, oto obfita strawa dla dziennikarzy i publiczności.

Program zjazdu monarszego, którego znaczenie podnieśliśmy w poprzednim numerze jest następujący:

Wedle *Pol. Cor.* powróci cesarz 26 b. m. z Budapesztu do Wiednia. Monarsze będą towarzyszyli prezes gabinetu Tisza i minister Najwyższego Dworu baron Orczy.

Z królem Humbertem przybędzie do Wiednia królowa Małgorzata i jeden lub dwóch członków gabinetu włoskiego, to jest prezes gabinetu Depretis, a prawdopodobnie także minister spraw zagranicznych p. Mancini.

Królestwo zabawią w Wiedniu przez trzy dni. Dnia 26 października wieczorem wyjadą z Monzy; dnia 27 paźdz. rano przyjadą do Ponteby, gdzie ich powitają hr. Wilczek, hr. Bellegarde i pełnomocnik wojskowy ambasady austryackiej w Rzymie. Z Ponteby uda się król przez Tarvis, Villach, Bruck do Wiednia, gdzie stanie o wpół do 8 wieczorem. Dnia 28 w piątek odbędzie się obiad familijny, a wieczorem dane będzie galowe przedstawienie w teatrze nadwornym. Nazajutrz, w sobotę, obiad galowy i koncert w sali rycerskiej. Dnia 30 w niedzielę wielki obiad dworski i przedstawienie w operze. Dnia 31 wyjazd z Wiednia.

Czy król Humbert uda się zaraz z Wiednia do Berlina, czy wizytę, jaką zamierza złożyć cesarzowi Wilhelmowi, odroczy do grudnia, będzie zależało od tego, jak zapewniają dzienniki, czy stan zdrowia cesarza niemieckiego polepszy się o tyle, że będzie mógł opuścić Baden, gdzie obecnie przebywa i powrócić przed końcem bieżącego miesiąca do stolicy. Gdy *Pol. Cor.* dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że król Humbert uda się wprost z Wiednia do Włoch, donoszą z Berlina, że bardzo jest prawdopodobnem, że monarcha włoski odwiedzi cesarza Wilhelma w Baden-Baden, a następnie przybędzie do Berlina, celem złożenia wizyty następcy tronu niemieckiego.

Niebawem odbędą się już wybory do parlamentu w Niemczech. Niemcy opanowali agitacyą nietylko Szląsk, ale chcą nawet w Poznańskiem narzucić swoich ludności polskiej. Oto co pisze „Dziennik Poznański“: Prasa tutejsza niemiecka co dzień nawołuje Niemców do agitacyi a szczególniej w okręgach wyborczych m. Poznań i powiat poznański, dalej w okręgu wschowskim, szubińsko-wyrzyskim i szamotulsko-obornicko-międzychodzkim, uważając, że w okręgach tych mogą Niemcy przeprowadzić swych kandydatów, byle tylko każdy z nich do wyborów się stawił. Zwracamy na to uwagę tak komitetów powiatowych w pomienionych okręgach, jak i wszystkich wyborców. W obec ruchliwej agitacyi niemieckiej należy z naszej strony również ruchliwą i energiczną rozwinąć agitacyą. Tylko gorliwą, wysiloną pracą możemy zwyciężyć Ważną tu rzeczą, aby każdy wyborca był zaopatrzony w kartki wyborcze tak, aby żaden nie został pominięty. Taką ilość mężów zaufania i takich należy poustanawiać, którzyby wszędzie i do każdego wyborcy dotarli, a w dniu wyborów dopilnowali, by każdy wyborca do urny wyborczej się stawił i głos na kandydata wyznaczonego na posła oddał. Spodziewamy się, że wszędzie się też o to tak komitety powiatowe jak i mężowie zaufania postarają. Hasłem naszem: zdobyć jeszcze parę okręgów wyborczych a nie utracić żadnego“.

We czwartek zbierają się Izby francuskie a dotąd nie podał się jeszcze gabinet do dymisyi. Mimo to nie ulega kwestyi, że Gambetta obejmie ministerstwo, a program

jego ostateczny ma być wedle *Köln. Ztg* następujący: 1. Rewizya konstytucyi w ustępach o senacie: 2. reforma sądownictwa; 3. powszechny obowiązek służby wojskowej bez uwzględnień stanów lub zawodów; 4. odebranie wszystkich dóbr martwej ręki, które się nie znajdują w posiadaniu uprawnionych kongregacyj duchownych; 5 rozszerzenie zakresu działania rad gminnych; 6. obniżenie podatków uciskających najdotkliwiej klasy niezamożne. Wyrzuca natomiast przyszły minister z programu postulaty radykalnych stronnictw, to jest zniesienie budżetu wyznań i zerwanie konkordatu.

Z pola walki donoszą pod dniem 25 b. m. Pułkownik Larocque odparł dnia 22 b. m. trzeci z kolei atak powstańców dowodzonych przez Ali-ben-Amara, i zadał im znaczne straty. Generał Aubigny przybył dnia 21 b. m. do Tetoursuk i ma łączność z kolumną pułku Larocque. Kolumna Saussiera przybyła 21 b. m. do Eloukanda, gdzie pozostanie jedna brygada dla strzeżenia komunikacyi. Generał Saussier wydał odezwę do wszystkich Arabów w Tunisie, w której oświadcza, że szanować będzie religię, własność i nietykalność osób wszystkich spokojnych mieszkańców, ale nie omieszka natomiast przedsięwziąć najsurowszych środków przeciw ludziom biorącym udział w rozruchach, rabunkach i napadach zbrodniczych.

Odezwa komitetu wykonawczego rowolucyjnego do kozaków dońskich, o której donosiliśmy w poprzednim numerze Gazety, podnosi najpierw nieśmiertelne zasługi Kozaków położone przez nich około obrony ojczyzny i wolności. „Kraje kozackie, powiada odezwa, były kolebką wolności rosyjskiej. W nich już od wielu wieków wszyscy byli równymi sobie i wolnymi i w braterskiej zgodzie użytkowali z pól, stepów i rybołóstwa. Służyliście całemu narodowi za przykład, jak wolny człowiek żyć powinien. Daleko rozchodziła się sława pięknego życia Kozaków. Słyszeli o nim przez los niesprawiedliwie prześladowani, uciemiężeni włościanie i uciekali do was przed ogromnemi podatkami, uciskiem rządu i właścicieli ziemskich. Wasi dziadowie i pradziadowie przyjmowali wszystkich, nie wydali żadnego, zrobili z niewolników wolnych ludzi, a z włościan wolnych Kozaków i walecznych rycerzy. Naród rosyjski wie, że dopóki istnieją Kozacy, nie zginie. My także zwracamy się teraz do was i wzywamy was ponownie do wielkiego czynu. Pokażcie, że żyje pośród was jeszcze stary duch kozacki, że szabla kozacka może jeszcze wznieść się za prawdę i wolność ludu. Sami wiedzieć będziecie, jakie obecnie nastały czasy.“

Mówiąc następnie o skazaniu cara Aleksandra II na śmierć za nieposłuszeństwo woli komitetu, kończy się rzeczona odezwa słowy:

„Powstańcie wy potężne orły, pomyślcie, że macie jeszcze wasze szable i lance, pomyślcie, że prawo jest po waszej stronie, bronicie bowiem nietylko was samych, ale cały naród rosyjski. Skoro naród rosyjski będzie wolnym i żyć [illegible] wedle swej wol[illegible] do rządu i nikt nie będzie śmiał naruszać praw waszych. Macie dwie drogi przed sobą: albo uwolnicie się wraz z całym narodem z pod jarzma cara, albo na wieczne czasy popadniecie z całym narodem w niewolę. Przypomnijcie sobie przeto hetmani starą sławę waszą. Nie jesteście sługami cara, lecz rycerzami narodu. Carowie potrzebują poddanych, wolni ludzie na nic im się nie zdadzą. Pójdźcie z nami wyswobodzić Rosyę z niewoli, jak to robili wasi przodkowie. Pokażcie, że nie jesteście wyrzutkami szlachetnego szczepu, lecz walecznymi rycerzami. Nagrodą waszą będzie ziemia i wolność oraz wieczna pamięć potomych“

KRONIKA

Kraków 25 października.

Mamy już więc jesień, jesień w pełni jej życia, ale nie taką, o jakiej spiewał Pol. Miasto bowiem nasze kąpie się w błocie i deszczu, planty szumią smutno pożółkłym liściem. Nie narzekajmy jednak: Kraków bowiem jak Warszawę nie nawiedziła jeszcze... dyfterya, oraz inne przyjemności jesiennego „sezonu“, o których istnieniu atoli na tym świecie niechaj pamiętają nasze matki.

Pierwsze zebranie przedwyborcze, jakie odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej, było z powoda spóźnionego, bo dopiero w sam dzień zebrania uskutecznionego ogłoszenia plakatami, tak nieliczne, że wahano się nawet ustanowić liczbę członków wybrać się mającego komitetu przedwyborczego. Postanowiono tedy zebrać się ponownie we środę dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczerem, chociaż do dziś dnia nie widzimy jeszcze przylepionych nowych ogłoszeń.

„**Czas**“ niedzielny został przez c. k. Prokuratoryę rządową skonfiskowany z powodu umieszczonej w tym numerze korespondencyi „z Petersburga“, podającej treść najnowszych nihistycznych pism i programów.

Członkowie klubu postępowego urządzili sobie, jak donosi „Gazeta narodowa“, wspólną pożegnalną wieczerzę w sali kasyna miejskiego. Czy nie było tam Judasza?

Krajowe biuro statystyczne wydało według doniesienia Dziennika Polskiego, zeszyt 2 rocznika szóstego wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych, których redakcyą zajmuje się prof. dr. T. Pilat. Z publikacyi tej wyjmuje Dz. Pol. niektóre zajmujące szczegóły. Ogólna ilość ludności w Galicyi obecnej w czasie spisu wynosi 5.945.507, z tych 2.921.304 płci mężkiej a 3.024.203 płci żeńskiej. Wyznawców obrządku rzymsko-katolickiego liczy Galicya 2.698.004, grecko-katolickiego 2.516.542, Izraelitów 685.942. Stopień ukształcenia jest następujący: czytać i pisać umie 666.645 osób, tylko czytać 446.724, a ani czytać ani pisać nie umie 4.832.138. Umysłowo niedołężnych jest 2.179 mężczyzn i 1.239 kobiet. W mieście Krakowie umie czytać i pisać 57%, w mieście Lwowie 53, najniższy procent pod tym względem zachodzi w powiatach Liskim i Bohorodczańskim; w pierwszym umie czytać i pisać 2·71, a w drugim nie umie ani czytać ani pisać 96·51.

Gazeta narodowa przytoczyła niektóre szczegóły z ostatniej naszej korespondencyi Stanisławowskiej o agitacyach moskalofilskich. Mamy nadzieję, że i Pan Namiestnik zwróci na nie swoją uwagę.

Dom Narodny. W piątek odbyło się walne [illegible]zgromadzenie członków tej instytucyi. Przybyło [illegible]według Dzien. Pol. osób 63, a Słowo z ubo[illegible]lewaniem powiada, że „szeregi starszych pa[illegible]tryotów przerzedziły się, a przyrost z młod[illegible]ej generacyi dotąd wcale jeszcze nieznaczny“. [illegible] komisyi, zarządzającej sprawami Domu Na[illegible]nego, wybrani: pp. Malinowski, Pietruszewicz, Pawlików, Krzyżanowski, Lityński, Łepki, Hawryszkiewicz i Dobrzański; na zastępców: pp. Gierowski, Czerlunczakiewicz, Janowski i Wieliczko.

Henryk Forster, książę biskup wrocławski, który zmarł d. 21 b. m. na swym zamku Johanisberg na Szląsku austryackim, licząc lat 81, w roku 1825 otrzymał święcenia kapłańskie, a r. 1875, w którym obchodził 50tą rocznicę kapłaństwa, wytoczył mu proces pruski trybunał dla spraw kościelnych i złożył go z urzędu. Ks. biskup przebywał już od maja 1875 w austryackiej części swej dyecezyi w Johannisbergu, gdzie też umarł tknięty apopleksyą. Zwłoki tej ofiary ustaw majowych przewiezione zostaną wedle życzenia zmarłego do Wrocławia. Kapituła wrocławska wzywa wszystkich kapłanów, aby odprawiali według starego zwyczają 3 msze św. za duszę zmarłego.

We Lwowie odbyła się dnia 21 b. m. przeciw dwum rabusiom rozprawa karna o świętokradztwo i profanacyę popełnioną w sierpniu b. r. w kościele OO. Dominikanów. Trybunał skazał jednego z nich W. Czernichowskiego na pięć lat, a Sikorę na 3½ lat ciężkiego więzienia, z zastrzeżeniem dla obu postu i ciemnicy.

Z Ameryki z *Evansville*, prowincya Indianna, pisze do „Katolika“ jeden z nieszczęśliwych emigrantów górnoszlązkich z Imielnickiej parafii: „Jeżeli zeszłego roku Górny Szląsk był dotknięty głodem, to tego roku jest to w Ameryce. Dwa miesiące deszczu nie było, od miesiąca lipca, aż do dnia dzisiejszego (31 sierpnia). — Kartofli nie masz żadnych, ani kapusty, ani karmu dla bydła; wszystko po polach zgorzało od ostrego słońca, upały do nieopisania. Studnie powysychały, tak że szklanki wody z biedą dostać za pieniądze nie można w kraju. W naszem mieście jest trochę lepiej, bo rzeka „Rewer“ płynie pod samem miastem. Pociąg wodny ciśnie wodę pod całe miasto, ale też nie wolno tej wody sobie nabierać, jeno temu, kto zapłaci. Studni tu niemasz, jeno cisterny wtenczas się napełniają, kiedy deszcz pada z dachów. To też przez teraźniejszą suszę wody się wyczerpały. A w takiej wodzie z dachu jest pełno robactwa obrzydłego. Cóż robić, kiedy się pić chce, musi się tę wodę przecedzić, a potem się napić. O jak obrzydliwie to jest, z takiej wody jeść gotować i pragnienie gasić. Farmerzy (rolnicy) narzekają na liche żniwo, ledwo to zebrali, co wysiali. W niektórych miejscach ani nie młócą, powiadają, że się nie opłaci młócić. Turecka pszenica uschła po polach; niektórzy nim uschła, zżęli dla bydła owsy zielone. Szarańcza zeżarła resztę. Boże pożal się tych, co tu tego roku przywędrowali, a pokupili sobie grunta. Gdyż na takiej nowinie nie może z początku nic innego sadzić ani siać, jak te korny, (kukurudza). Z tego się musi cały rok żywić, nim dostanie jakiej innej żywności. Skoro ten korn dostanie jakie kłosy, to zielone obrywają a warzą, posmarują masłem i obgryzają jak wiewiórka świerkową szyszkę; dopiero się oczy otwierają, żałują starej ojczyzny. Ale darmo nazad powrócić, bo hańba, i nie ma za co. Tu nie patrzą, czy ci się na polu zdarzyło, albo nie, podatek musisz zapłacić. Jeżeli podatku nie możesz zapłacić, sprzedają gospodarstwa za podatek, a to spekulantom. Często się trafia, że agenci na takich czatują, i namawiają świeżo przybyłych na grunta, że mają tanie grunta na sprzedaż. Gdy namówią, zaprowadzą w daleką bezludną i pokazują: to do nas należy, kupujcie. A gdy niedoświadczeni wyliczą swoje pieniądze, ci dają im kwity fałszywe. Skoro ziemię wyrobią i wybudują pomieszkania, chlewy i t. d., to potem przychodzi inny, i powiada: kto wam się tu kazał budować, a rola należy mnie, i pokazuje hypotekę. Tak nieszczęśliwi muszą drugi raz kupić, albo wcale ze wszystkiego bywają wygnani. Wielu sobie takich i życie odbiera. Drodzy rodacy, niech sobie nikt z was nie pragnie Ameryki, a niech trzyma to, co posiada, tam gdzie jego kolebka.„

Telegramy „Gazety Krakowskiej“

Wiedeń 25 paźdz. Z powodu niepomyślnej sytuacyi w sprawie tunetańskiej, papiery na giełdzie bardzo spadają. Na dworze cesarskim robią wielkie przygotowania w celu okazałego przyjęcia królestwa włoskiego.

Czerniowce 25 paźdz. Na wczorajszem posiedzeniu wyraził Sejm uznanie rządowi za rozpoczęcie reformy administracyjnej i polecił Wydziałowi krajowemu z powodu krótkości czasu, ażeby na następnej sesyi wystąpił z dotyczącemi wnioskami

Dzisiaj rozprawa nad budżetem; jutro zamkniętym będzie Sejm.

Berlin 15 paźdz. Cesarz Wilhelm zarządził uroczyste przyjęcie ciała zmarłego biskupa Förstera w Wrocławiu.

Rada związkowa przedłużyła mały stan oblężenia w Hamburgu, Altonie i Lauenbergu na jeden rok.

Paryż 25 paźdz. Gambetta odjechał wczoraj wieczór; jutro będzie miał mowę polityczną w Hawrze.

Tunis 25 paźdz. Trzy francuskie kolumny kontynują marsz na Kairuan; dnia 28 bm. zejdą się tam.

Wedle doniesienia emisaryuszów skoncetrowani są powstańcy pod Kairuanem i zastąpią drogę jen. Soussirowi. Stan armii francuskiej jest bardzo niepomyślny, wojsko cierpi głód, ma brak wody, jednak sądzą, że powstańcy nie stawią wielkiego oporu.

Belgrad 25 października. Obwołanie Serbii królestwem nastąpi z otwarciem sesyi parlamentarnej w skutek uchwały skupczyzny.

Petersburg 25 paźdz. Koronacya carskiej pary nastąpi zaraz po świętach Wielkanocnych; mistrzem ceremonii ma być hr. Stragonoff.

Waszyngton 25 paźdz. Prezydent Arthur przedłożył senatowi potwierdzenie nominacyi Edwina Morgansa na sekretarza skarbu.

Kursa telegraficzne z d. 25 października 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 75·80. Renta srebrna 76·65. Renta złota 91·90. 6% Renta złota węgierska 118·40 Losy z r. 1860 132·75. Akcye banku narodowego 824·— Akcye kredyt. 357·—. Londyn 118·50. Srebro —·—. Napoleony 9·38. Lombardy 144·—. Losy z roku 1864 172·— Akcye kolei Karola Ludw. 310·—. Akcye Lwow. Czerniow. 176·50. Akcye kol. węg. północnowschodn. 105 —. Akcye Anglo-Banku 146·50. Oblig. indem. galicyjsk. 101·—. Losy prem. węgierskie 121·50 Akcye kolei Kosz. Bogum. 140·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 219·50 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58.—. Ruble 125·25· 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·50 Nowa renta papierowa 92·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Nadesłane.

Srebro-Brittannia. Zwracamy szczególniejszą uwagę naszych czytelników na dzisiejsze ogłoszenie Pana L. Nelken (fabryki srebra Brittannia główny skład: Wiedeń VI Windmühlgasse 26). Firmę tę polecamy P. T. Publiczności z największą chęcią, gdyż po zasięgnięciu informacyi przekonaliśmy się, że ogłaszane przez tę Firmę wyroby są piękne i trwałe, jak tego dostatecznie dowodzą publiczne podziękowania i liczne obstalunki, które Firma ta otrzymała.

NADESŁANE.

Ważnem jest doniesienie *o grze loteryjnej* Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputacyę, tak tu jak i w okolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskrecyą i dlatego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego, na dzisiejsze ogłoszenie tegoż Domu w dzisiejszym numerze.

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**